Cena za egzemplarz 15 groszy.
Cena za egzemplarz 15 groszy.

KATOLIK POLSKI

„KATOLIK POLSKI" wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje na miesiąc 3.— zł.

Redakcja i Administracja: Katowice, Rynek 12 TELEFON 1414.

ZA OGŁOSZENIA płaci się 15 groszy za wiersz milimetrowy. Wiersz reklamowy 60 groszy. Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 164 Katowice, czwartek 19-go lipca 1928. Rok IV

Groźba strajku górniczego.

W wtorek odbył się w Katowicach kongres górników z trzech Zagłębi: krakowskiego, dąbrowskiego i górnośląskiego. Reprezentowanych było 49 kopalń. Po wysłuchaniu sprawozdania posła Stańczyka o stanie pertraktacyj o podwyżkę płac w górnictwie węglowem uchwalono następujące rezolucje:

Uchylanie się przemysłowców węglowych od wspólnej konferencji i załatwienia wniesionego żądania podwyższenia płac, jest przykładem naigrawania się kapitalistów z nędzy proletarjatu górniczego, rozmyślnem prowokowaniem głodnych górników do walki strajkowej.

Zjazd stwierdza, że kierownictwo Związku Górników wyczerpało bezskutecznie wszelkie środki pokojowego załatwienia zatargu o podwyżkę płac. Wobec tego zjazd postanawia, że o ile do soboty, dnia 21 lipca sprawa płac i zniesienia przerw na powierzchni nie zostanie załatwiona, przygotować we wszystkich zagłębiach węglowych na środę, dnia 25. lipca br. jednodniowy protestacyjny strajk o podwyżkę płac i zniesienie przerw na powierzchni.

Zjazd oświadcza, że w razie gdyby jednodniowy strajk nie odniósł skutku i przemysłowcy nadal lekceważyli słuszne żądania górników, to należy zwołać ponowny kongres trzech zagłębi i proklamować strajk aż do uznania żądań górników.

Zjazd postanowił zwołać do soboty w wszystkich kopalniach trzech zagłębi wiece załóg, celem uchwalenia jednodniowego strajku. Zjazd poleca kierownictwu Związku Górników wezwać Zespół Pracy do przyłączenia się do proklamowanego jednodniowego strajku. Celem technicznego przygotowania strajku zjazd postanowił odbyć ostatnią przedstrajkową konferencję w poniedziałek, 23 lipca w Katowicach.

Polska przyjmuje pakt przeciw wojnie.

Warszawa. (PAT.) We wtorek doręczona została posłowi Stanów Zjednoczonych w Warszawie Stetsonowi odpowiedź rządu polskiego no propozycje sekretarza stanu Kellogа zawarcia wielostronnego paktu antywojennego. W nocie powiedziano między innemi:

Mając na względzie, że zasady, które pan Kellog wyłożył w wyżej wspomnianym pakcie, są całkowicie zgodne z celami, do których Polska dąży nieustannie w swej polityce zagranicznej. Rząd polski przyjmuje tekst projektu paktu i zgłasza swą gotowość złożenia pod nim swego podpisu.

Co się tyczy pojmowania paktu wielostronnego, rząd polski przyjmuje do wiadomości stwierdzenia następujące:

1. że pakt nie narusza w niczem prawa słusznej obrony, jakie pos ada każde państwo,

2. że każde państwo, podpisując pakt, któreby dążyło do urzeczywistnienia swych interesów narodowych zapomocą wojny, byłoby tem samem pozbawione dobrodziejstw, wypływających z tego paktu.

3. że nie istnieje żadna sprzeczność postanowień paktu z zobowiązaniami wypływającemi z paktu Ligi Narodów.

Stwierdzenia te wynikają z samego faktu, że pakt, proponowany przez J. E. p. Kelloga ustanawia wyrzeczenie się wojny jako narzędzia polityki narodowej.

Nowy prezydent Meksyku zamordowany.

New York. (WTB). Z Meksyku donoszą, że wybrany niedawno prezydentem w miejsce Callesa, Obregon, został zamordowany.

Obregon udał się ze swej posiadłości do miasteczka San Angel pod Meksykiem, aby wziąć udział w bankiecie, wydanym na jego cześć w restauracji La bombilla. W czasie uczty zbliżył się do Obregona 20-letni młodzieniec, Juan Esrapulario pod pretekstem pokazania prezydentowi jego karykatury. W tej chwili z odległości 30 cm. strzelił do Obregona z rewolweru. Bezpośrednio po strzale Obregon skonał.

Sprawca zamachu został aresztowany i odstawiony do więzienia.

Władze zachowują milczenie co do szczegółów i motywów zamachu. Zwłoki Obregona przewieziono potajemnie do jego mieszkania w Meksyku. Na wiadomość o zamachu liczny tłum zebrał się przed mieszkaniem. Policja i wojsko zamknęły jednak ulice i nikogo do mieszkania nie dopuszczają.

Prezydent Calles, zawiadomiony o zamachu, udał się natychmiast do San Angel. Przypuszczają, że wskutek zamordowania Obregona, który miał dopiero 1 grudnia objąć urzędowanie, Calles będzie w dalszym ciągu sprawował władzę.

Państwa zwycięskie przyczyną katastrof kolejowych?

Berlin. (Tel. wł.) Z Monachijum donoszą, że w sejmie bawarskim wniesioną została interpelacja z powodu powtarzających się w ostatnich czasach katastrof na kolejach bawarskich. Interpelanci zwalają winę na pokój wersalski, który nałożył w skutek planu Dawesa tak wielkie ciężary na koleje niemieckie, że zarząd kolei nie może już uczynić zadość wymaganiom nowoczesnej techniki kolejowej. Ofiary katastrof są właściwie ofiarami chciwości państw zwycięskich. Naród niemiecki — kończy interpelacja — ma prawo żądać, by temu stanowi kres położyć.

Monachium. (WTB). Władze sądowo-lekarskie dokonały sekcji zwłok ofiar strasznej katastrofy kolejowej. Sekcja wykazała, że większość ofiar już przy zderzeniu doznała tak poważnych ran, zgnieceń klatki piersiowej i połamania kości, iż poniosła śmierć, zanim zwłoki zostały przez pożar zwęglone.

Śledztwo dotycliczasowe stwierdziło winę urzędników, którzy wypuścili następny pociąg, zanim otrzymali sygnał, że poprzedni przejechał budkę sygnałową.

Prezydent Mościcki w Poznaniu.

Poznań. (PAT). We wtorek przybył do Poznania Prezydent Rzeczypospolitej. Miasto przybrało odświętny wygląd. Liczne organizacje cywilne i wojskowe zgromadziły się na placu Wolności. Kiedy nadjechał p. Prezydent, obnażyły się głowy, sztandary pochyliły się, orkiestra odegrała hymn narodowy. Wśród dźwięków orkiestry p. Prezydent ruszył na Zamek, wśród entuzjastycznych okrzyków zebranych tłumów. Na Zamku zgromadzili się przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, konsulowie państw obcych i t. d. W chwili pojawienia się p. Prezydenta oddano salwę honorową, orkiestra odegrała hymn narodowy. Następnie p. Prezydent przyjął defiladę wojska.

Powodzenie polskiej pożyczki wewnętrznej.

Warszawa. Wyłożona do subskrycji 4-% premjowa pożyczka inwestycyjna została pokryta w dwójnasób, tak że zachodzi konieczność repartycji. Syndykat banków uchwalił, że należy przedewszystkiem zaspokoić zgłoszenia drobne i to w ten sposób, że każde zgłoszenie do kwoty 5.000 zł. zostanie w całości uwzględnione tak, że drobni subskrybenci będą mogli wejść w posiadanie tego cennego papieru.

Zgon Giolitti'ego.

Rzym. (WTB.) W Cavour zmarł długoletni prezes ministrów włoskich, Giolitti.

Prayer Book.

Co to jest anglikański Prayer Book? Jest to niejako katolicki mszał, a właściwie całość liturgii anglikańskiego Kościoła, oderwanego od Papiestwa i od Kościoła Rzymskiego, zarządzeniami panujących, mianowicie Edwarda VI, Elżbiety i Jakóba I, głównie na podstawie nieuznawania władzy papieskiej, nauki o Przemienieniu w Sakramencie Ołtarza, o Czyśćcu i o Obcowaniu Świętych.

Pierwszy Prayer Book został ustanowiony przez Edwarda VI w roku 1549, niemając jeszcze wyraźnej cechy protestanckiej. Dopiero drugi, wydany w trzy lata później cechę tę posiada i on też stał się podstawą religijnego życia w Kościele Anglikańskim, a rewizje z roku 1604 i 1662 niewiele w nim zmieniły. Wedle niego więc niema mszy w dosłownem znaczeniu, niema szat liturgicznych, niema świec, kadzidła, niema dzwonka, niema przyklękania przed Przenajświętszym Sakramentem, który oddał przyjmowany pod postaciami, chleba i wina, jest tylko poświęcanym chlebem i poświęcanym winem. Ażeby zaś, wedle Anglików, uchronić wiernych przed rozwinięciem się jego bałwochwalstwa, niema przechowywania Sakramentu i kapłan, w razie braku komunikujących się, musi zjeść i wypić, choćby największa, pozostała ilość chleba i wina, tak że udzielenie Komunji chorym i umierającym stało się możliwe tylko zaraz po rannem nabożeństwie. Niema też w Kościele Anglikańskim spowiedzi usznej, osobistej, niema, żegnania się, niema modlitw do Matki Boskiej i Świętych, niema modlitw za umarłych, ani za panującego i za państwo, niema całego długiego szeregu ceremonij i znaków, przyjętych w Kościele Katolickim.

Rzecz prosta, że taki oschły i upaństwowiony Kościół, którego głową jest Król, niemógł wystarczyć narodowi, w którym szerzyć zaczęły sekty i wyznania inne, obejmujące dziś znaczną większość narodu angielskiego. Kościół zaś Anglikański chorzał od początku, zniknął zupełnie w siedmnastym wieku za panowania sekty Purytonów i Chromwella, został przywrócony wraz z władzą Królewską, usychał w wieku siedmnastym, aż do ożywienia przez Whitfielda i Weslega, a w ostatnich czasach, zwłaszcza po wojnie, zaczął się chwiać poważnie, wskutek wzmożonych potrzeb religijnych ludzi.

Ci co stracili na wojnie swoich, chcieli się za nich modlić i aby się za nich modlono, chorzy chcieli mieć Komunję w każdej porze, a modlący się nastrój kościelny ze świecami, dzwonkami, a przedewszystkiem z Podniesieniem. Pominąwszy więc odłam t. zw. Anglo-Katolików, którzy, pomimo swej nazwy, pozostali protestantami, w ostatnich czasach wielu duchownych anglikańskich zaczęło zadość czynić tym potrzebom i żądaniom w swoich Kościołach, co groziło rozłamem w organizacji. Aby temu zapobiedz biskupi anglikańscy i kler postanowili zmienić mszał, czyli Prayer Book, w kierunku zwłaszcza przechowywania Sakramentu Ołtarza, modlitw za zmarłych i uświetnienia nabożeństwa i te zmiany, w ciągu ostatniego roku, dwukrotnie przeszły pod uchwałę Parlamentu.

Było to logicznym wynikiem upaństwowienia Kościoła Anglikańskiego, a zarazem nielogicznością, bo aby parlament mógł słusznie o tej sprawie rozstrzygać, musiałby mieć w swej ordynacji postanowienie, że jego członkiem może być tylko człowiek Kościoła Anglikańskiego. Tymczasem właśnie ogromna większość parlamentu nie należy do tego Kościoła, ale do innych sekt, a nawet do innych wyznań i ta większość odrzuciła nową liturgię anglikańska, z wyjątkiem posłów rzymsko-katolickich, którzy dyskretnie i taktownie usunęli się od dyskusji i głosowania.

Co powodowało większością, która odrzuciła reforme, trudno przewidzieć, bo trzebaby wyliczyć sprzeczne motywy wszystkich sekt i kierunków politycznych, które się nimi kierowały. Ale, bez względu na pobudki, odrzucenie, postawiło Kościół Anglikański, albo wobec konieczności zostawienia duchownym swobody w stosowaniu rytuału, albo wprowadzenia go wbrew parlamentowi, czyli odpaństwowienie się tej organizacji religijnej, a jedno

i drugie jest ciężkiem przesileniem dla niej, jeżeli nie zapowiedzią upadku.

Dla nas każdy z tych wyników jest obojętny, a ciekawem tylko pozostanie to roznamiętnienie sprawą religijną, jakie przy tej sposobności ogarnęło Anglję, dowodząc, że każdy człowiek, nawet wbrew swej woli i choćby ujemnie, musi myśleć pojęciami religijnemi, które górują nad wszystkiemi innemi.

Przegląd polityczny

Ojczyznę trzeba tak kochać jak matkę.

Prezydent Rzeczypospolitej, Mościcki, zwiedza obecnie różne okolice kraju, przyjmowany wszędzie z największym zapałem, przez całą ludność. Przy odjeździe do Warszawy, po oględzinach gospodarstw wielkich i małych, wypowiedział podniosłe przemówienie.

„Powiedziałem przed dwoma laty, — tak mówił, że w Polsce będzie dobrze i musi być dobrze, nietylko dlatego, że Polskę ukochałem, ale na podstawie głębokich obserwacyj i ścisłych badań cyfrowych. Polska jest krajem rolniczym, posiada przy tem duże skarby naturalne i dużą potęgę uczucia. Podczas 20-letniej tułaczki mojej na obczyźnie poznałem narody zachodnie i stwierdzam, że żaden z nich nie ma takiej potęgi uczucia, jak Polacy. Uczucia te wyrażają się u nas w stosunkach rodzinnych, jak i w miłości dla narodu własnego i wreszcie w ukochanej — przez rolników ziemi, przez nich uprawianej. Nawet uczucia religijne naszego ludu są także żywiołowe, Na zachodzie uczucia te wydają mi się tak, jakby wynikały do pewnego stopnia z interesu. Potęga uczucia u nas wyraża się w energji psychicznej. Wykazujemy szybkie tempo rozwoju, a takie jest prawo natury, że jeśli ktoś wykazuje szybkie tempo, aniżeli inny, to nietylko go dogoni, ale i przegonić musi. Historja uczy, jak różne narody wysuwały się w różnych czasach w swoim rozwoju na pierwsze miejsce, i można powiedzieć z całą stanowczością, że obecnie przyszedł taki czas dla Polski. Obecnie z pośród krajów Europy — Polska kroczy co do szybkości rozwoju na pierwszem miejscu.

I już niedaleko, jak sąsiedzi będą nas podziwiać i nam zazdrościć, Ale musimy się wzmocnić gospodarczo, aby rozwoju naszego nie można było załamować względnie sparaliżować. Gdybyśmy pod tym względem byli pozostawieni samym sobie bez żadnego nacisku i zewnątrz, wówczas kilka lat straconych nie odgrywałyby dla nas żadnej roli. Warunkiem dla tego wzmocnienia jest usilna praca. Aby ta praca była owocna, trzeba kilka czynników, z których dwa są najważniejsze; Zgoda i jedność, gdyż, jeżeli zgodny nie będzie, największy nawet wysiłek nie da poważnych rezultatów. Wyobraźmy sobie, że budujemy kościół i zaczęlibyśmy się przy tej budowie kłócić, jakżeż wyglądałaby ta budowa. Największem uczuciem jest miłość do matki. Otóż trzeba Ojczyznę tak kochać, jak matkę, Jeżeli takie uczucie żywić będziemy, łatwo będzie o zgodę oraz wyrozumiałość dla tych, którzy, kochając Ojczyznę, innemi drogami dążą do jej dobra. Oczywiście ludzi złych i podłych, nie wolno szanować. Ja również miewam chwile, kiedy pewna rzecz zdolna jest wyprowadzić mnie z równowagi, Mam jednak na to sposób niezawodny, mianowicie uprzytamniam sobie, czy ta zmiana da się pogodzić z uczuciem miłości dla Najdroższej Matki-Polski, czy nie przynosi jej szkody, a wtedy mogę szybko się opanować. Drugim warunkiem jest organizacja. Taką organizację miałem możność poznać w działalności Centr. Towarzystwa Rolniczego. Dziękuję za trudy, poniesione dla Polski przez C. T. R. i życzę dalszego pomyślnego rozwoju.

Zdrowie Papieża.

Paryska „Information“ donosi z Rzymu, że Ojciec święty cierpi silnie z powodu wielkich upałów panujących obecnie w Italji. Papież, któremu dokucza astma, czuje się nadto osłabionym nieustanną pracą. Mimo to udziela dalej posłuchań i nie pozwala sobie na odpoczynek. Jedynie Konsystorz czerwcowy został przeniesiony na jesień, by nie przemęczać Papieża w czasie lata.

Od pewnego już czasu pojawiają się w prasie informacje o rzekomej chorobie (zwapnienia) Ojca św., mimo zaprzeczeń oficjalnych z Watykanu. Słusznie przeto zauważa katolicka „Liberte“ z Fryburga; „Papież cierpi tylko na chorobę, na którą cierpią i wszyscy ludzie jego wieku, a o której starożytni Rzymianie mówili; „Senectus ipsa est morbus“. Jednak jak na człowieka 72 letniego Pius XI wygląda doskonale“...

Autor tej notatki miał sposobność widzieć Piusa XI przed 2 miesiącami w Bazylice św. Piotra. Papież odprawił wczesnym rankiem cichą mszę św. u grobu św. Piotra w rocznicę Guidona z Arezzo, mnicha benedyktyńskiego i wynalazcy nut. Następnie Ojciec św., niesiony na sedia gestatoria, udał się przed ołtarz św. Grzegorza Wielkiego w lewej nawie Bazyliki, by się pomodlić u grobu twórcy śpiewu kościelnego. Papież wyglądał blady i zmęczony, zmiana w twarzy była widoczna dla tych, którzy go widzieli w Polsce. Jest to naturalny wynik podeszłego wieku i pobytu w Rzymie podczas niezdrowych letnich miesięcy. Z poprzedników Piusa XI tylko Leon XIII-ty znosił dobrze i bez szkody dla zdrowia upały rzymskie.

Widmo głodu nad Rosją Sowiecką.

Jeśli jeszcze przed wojną i rewolucją, gdy Rosja stanowiła jedno z kół wielkiego mechanizmu gospodarczego świata, na urodzaju oparta była, to dziś, odcięta chińskim murem od świata cywilizowanego, Rosja Sowiecka w jeszcze większym stopniu zdana jest na łaskę i niełaskę urodzaju. Wszystko zależy od przyrody w kraju, w którym, jak i za „dobrych, carskich czasów“ kultura rolna na niskim znajduje się poziomie. Dość więc, aby chłody trwały dłużej, aby deszcze spadały mniej obficie, a dobrobyt 130 milj. rolników, wraz z nimi zaś całego państwa, — zostaje wzruszony.

Tak też stało się w roku bieżącym. Późna wiosna, długotrwałe mrozy zniszczyły oziminę. Zasiew, wiosenny był spóźniony. Nieurodzaj jest więcej, niż pewny.

Niższe władze sowieckie rekwirują — na przednówku! — zboże u chłopów, zabraniają sprzedawać je na wolnym rynku, ustalają „stałe ceny“ chleba, — słowem, walczą z masą chłopską tą bronią, którą ludność zna z okresu t. zw. wojennego komunizmu.

Biały chleb znikł już z miast sowieckich. W Moskwie, Kijowie, na Kaukazie, długie ogonki przed piekarniami przypominają smutne lata 1918 — 1922. Pogłoski o wprowadzeniu kartek na chleb, są tak uporczywe, że władze moskiewskie uważają za konieczne zaprzeczyć im urzędowo. Komisarz handlu Mikojan wzywa urzędników sowieckich do nieczynienia przeszkód włościanom, dostarczającym ziarno do młynów. Dziś już jest rzeczą pewną, że nieurodzaj, który objął południe Ukrainy i części Kaukazu, grozi Rosji katastrofą niemniejszą, niż w roku 1922. Znów widmo głodu majaczeje nad Unją Sowiecką.

Wszak dopiero niedawno zboże stanowiło główny towar eksportowy Rosji. Gdy sfery spółdzielcze uprzedzały komunistów, że wywóz zboża kryje w sobie wielkie niebezpieczeństwo, że przedewszystkiem, należy stworzyć wielkie rezerwy zbożowe, rząd głuchy był na wszelkie rady, ratując przez wywóz swój zagrożony bilans handlowy i płatniczy. Cóż z tego? Chłop ukraiński i kubański nie ma już nawet ziarna na obsianie pól na jesieni. Czy państwo „włościańsko-robotnicze“ dopomoże mu w tem? W ostatniej chwili zaczęli tu myśleć o tem poważnie. Agenci rządu sowieckiego na gwałt zakupują zboże wszędzie, gdzie się da. Kupuje się w Hamburgu, w Liverpoolu, w Roterdamie, w Południowej Ameryce, we Włoszech — zewsząd z maksymalną szybkością kieruje się okręty do portów sowieckich, aby jakoś na czas zaradzić katastrofie głodu. Czy jednak te 200 tysięcy tonn zboża uratują sytuację w kraju, który jeszcze w roku ubiegłym wywiózł kilka miljonów tonn?

Pomimo przedsięwziętych w ostatniej chwili środków ratunkowych sytuacja na nowym froncie głodu jest bardzo ciężka.

200 tysięcy mieszkań.

Tuż przed zamknięciem parlamentu francuskiego posłowie przyjęli prawie bez rozpraw nadzwyczajnie ważną ustawę. Ułożył ją nowy minister pracy, Loncheur, wielki przemysłowiec, znany z wielkich zdolności organizatorskich.

Chodzi o pieniądze, celem ułatwienia ludziom budowy domów mieszkalnych. Ustawa przyznała rządowi 10 do 11 miljardów franków na ten cel. Lecz rząd czyli państwo nie będą domów budowały. Nie będą tego również czyniły gminy.

Cała ta olbrzymia suma zostanie przekazana kasie centralnej. Z niej obywatele będą mogli pożyczyć pieniędzy na budowanie. Po nadzwyczajnie niskim procencie, bo najwyżej po dwa od sta.

Jest jednak warunek. Kto otrzyma pożyczkę musi się obowiązać, że będzie brał od lokatorów ustanowione komorne. Ma ono wynieść pięć razy tyle co przed wojną.

W regule, kto chce budować, musi wykazać, że posiada piątą część potrzebnych na to pieniędzy. Cztery piąte, otrzyma pożyczki.

Jednakże rodziny, mające dużo dzieci, inwalidzi wojskowi oraz wszyscy uczestnicy w wojnie otrzymają znaczne ulgi.

Minister Loncheur przewiduje, iż za pomocą tych pożyczek wybudują we Francji w ciągu pięciu lub sześciu lat 200 tysięcy mieszkań małych i średnich.

Oczywiście, wszystkie pożyczki są amortyzacyjne, czyli wolno zostaną w małych ratach spłacone.

Hr. A. K. Tołstoj.

KSIĄŻĘ SREBRNY

21) —o— (Ciąg dalszy.)

Szumnie weszła do sali błyszcząca świta carska i usiadła koło stołów, na których nic jeszcze nie było prócz serwisów z solniczkami i małemi naczyniami do octu i pieprzu; a z jadła stały tylko półmiski zimnego mięsa, kwaszone ogórki, śmietana i zsiadłe mleko w drewnianych salaterkach. Opryczniczy niczego nie kosztowali, czekając na cara.

Wkrótce weszli parami podstoli i stanęli przy carskim fotelu. Za podstolimi szli szambelan i krajczy.

W końcu zagrzmiały trąby, odezwały się dworskie dzwony i wolnym krokiem wszedł sam car Iwan Wasiljewicz. Był wysokiego wzrostu, zgrabny, silnej budowy. Długie jego z drogiej materji okrycie, w różne desenie, było obsypane perłami i drogiemi kamieniami. Drogocenny naszyjnik był ozdobiony pobożnemi wizerunkami Chrystusa, N. M. Panny, apostołów i proroków. Na długim, złotym łańcuchu wisiał krzyż. Wysokie obcasy czerwonych safianowych butów były okute srebrnemi podkówkami. Ogromną przemianę dostrzegł w Janie Nikita Romanowicz. Kształtna twarz była jeszcze ładną, ale rysy odznaczały się wybitniej; orli nos zrobił się ostrzejszym. Oczy gorzały złowieszczym ogniem, a na czole pojawiły się zmarszczki, których przedtem nie było. Najwięcej zdziwiły księcia rzadkie włosy na brodzie i wąsach. Jan miał trzydzieści pięć lat, ale wyglądał na więcej daleko niż na czterdzieści. Wyraz twarzy zmienił się zupełnie. Tak się zmienia budynek po pożarze: stoją jeszcze ściany, ale ozdoby zniknęły; okopcone okna patrzą złowrogiem wzrokiem, a w pustych pokojach mieszka złe.

Mimo to, gdy Jan spoglądał miłosiernie, wzrok jego był jeszcze przyciągającym. Uśmiech carski oczarowywał nawet tych, którzy dobrze go znali i którzy się brzydzili jego występkami. Przy takiej szczęśliwej powierzchowności Jan był obdarzony niezwykłym darem wymowy. Zdarzało się, że ludzie cnotliwi, słuchając cara, byli przekonani, że musi się trzymać tych strasznych środków i póki mówił, wierzyli w sprawiedliwość jego kary.

Gdy Jan wszedł do sali, wszyscy wstali i nisko mu się pokłonili. Car wolno przeszedł między rzędami stołów na swoje miejsce. Zatrzymał się i rzuciwszy wzrokiem po całem zebraniu, skłonił się na wszystkie cztery strony, potem przeczytał na głos długą modlitwę, przeżegnał się, pobłogosławił jedzenie i siadł we fotelu.

Wszyscy oprócz krajczego i sześciu kamerdynerów poszli za jego przykładem.

Wielka liczba sług, w aksamitnych kaftanach fioletowego koloru, ze złotem obszyciem stanęła przed carem. Słudzy ci pokłonili się mu do pasa i parami poszli po jedzenie. Wkrótce zjawili się, niosąc ze dwieście sztuk pieczonych łabędzi, na złotych półmiskach.

To był początek obiadu.

Srebrnemu wypadło siedzieć niedaleko od carskiego stołu razem z ziemskimi bojarami, to jest takimi, którzy nie należeli do opricznictwa, ale dla swej wysokiej godności, byli zaproszeni na dzisiejszą ucztę. Nie jednego z nich Srebrny znał przed odjazdem na Litwę. Książę mógł widzieć ze swego miejsca samego cara i wszystkich, którzy się znajdowali przy jego stole. Smutno się zrobiło Srebrnemu, gdy zaczął porównywać Jana, którego zostawił pięć lat temu, z Janem siedzącym teraz w kółku nowych ulubieńców. Nikita Romanowicz zwrócił się z pytaniem do jednego z sąsiadów, którego znał dawniej:

— Kto jest ten młodzieniec siedzący po prawej ręce cara, tak blady i zachmurzony?

— To carewicz Jan Iwanowicz — odpowiedział bojar i obejrzawszy się do koła dodał pocichu: — Zlituj się Boże nad nami! Nie wdał się w dziada ale w swego rodzica, serce jego przepełnione okrucieństwem, nie będziemy mieli pociechy z jego panowania!

— A ten młody czarnooki, w końcu stołu, z taką przyjemną twarzą? Rysy jego są mi znajome, ale nie przypominam sobie, gdziem go widział.

— Widziałeś go książę pięć lat temu, jak był tylko łucznikiem przy kworze carskim, ale wysoko poszedł od tego czasu i wyżej jeszcze pójdzie. To Borys Fedorowicz Godunow, największy ulubieniec i doradca carski. Widzisz, — mówił dalej bojar, zniżając głos, — widzisz około niego tego barczystego ryżego, który na nikogo nie patrzy, to Grygorij Łukjanowicz Skuratow Bielskij, przezwiskiem Maluta. To i przyjaciel i zausznik i kat carski. Tu w klasztorze ma stopień, przebacz Boże, peraklisjarcha. Zdaje się, że car bez niego ani kroku, ale niech no tylko powie słówko Borys Fedorowicz, to się stanie nie tak jak chce Maluta, ale jak chce on Borys. A tam oto ten młodzieniec, ładny jak panienka, który carowi wina nalewa, to Fedor Aleksieicz Basmanow.

— To ten? — rzekł ze zdumieniem Srebrny, poznając podobnego do dziewczęcia młodzieńca, którego powierzchowność zwróciła jego uwagę na carskim podwórzu, a podły żart którego o mało nie przypłacił życiem.

— Tak, ten sam. Jak car go lubi! Zdaje się, że żyć bez niego nie może. A niech no się coś takiego stanie, do kogo idą na naradę? — do Borysa.

— Tak — powiedział Srebrny, wpatrując się w Godunowa — teraz sobie przypominam tego dawnego łucznika.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Czwartek 19 lipca

Św. Wincentego à Paulo, wyznawcy, ur. 1576 † 1960.
Św. Symmacha, papieża † 540.
Św. Feliksa, biskupa.

SŁOW.: WODZISŁAW.

Błogosławiony, który ma baczenie na potrzebnego i na ubogiego... w dzień zły wybawi go Pan. (Psalm XL. 2).

Ufam łaknącemu chleba twego, a ubogie i tułające się wprowadź do domu twego; tedy wyniknie, jako zaranie światłość twoja. (Izaj. LVIII. 10).

Myśl złota: Do Najśw. Sakramentu przystępuj z wiarą prostą i niezłomną oraz z pokornem uszanowaniem.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godzinie 3,46, zach. o godz. 19,53. — Księżyc wsch. o godz. 6,31, zach. o godz. 21,50. Księżyc mija Neptuna. — Merkury wsch. o godz. 2,35, zach. o godz. 18,13. — Wenus wsch. o godz. 4,17, zach. o godz. 20,05. Mars wsch. o godz. 23,33, zach. o godz. 14,13. — Jowisz wsch. o godz. 23,14, zach. o godz. 13,28. — Saturn wsch. o godz. 16,29, zach. 1,03.

Długość dnia wynosi 16 godzin 7 min.

Zmiana powietrza przed 100 laty: pochmurno, ponuro. **Jutro:** wicher, chłodno, opady.

— **Ulgi podatkowe.** Onegdaj urzędy skarbowe otrzymały nowe zarządzenie w sprawie ulg dotyczących podatku od obrotu za rok 1928 pobieranego zaliczkami.

Naczelnicy urzędów skarbowych zostali upoważnieni do zmniejszenia sumy podlegającej opodatkowaniu za dwa kwartały 1928 do sumy obrotu w dwóch pierwszych kwartałach 1927 o ile podatnik większego obrotu w tym roku nie miał.

Dotyczy to podatników nie prowadzących ksiąg handlowych.

— **4 i pół miljona strat rocznie powoduje dla skarbu Polski przemytnictwo.** Z Warszawy donoszą: Dyrektor dep. ceł dr. Władysław Rasiński udzielił wywiadu przedstawicielom prasy stołecznej w którym stwierdza że skarb ponosi przeciętnie rocznie straty 4 588 890 zł. przez przemytnictwo tytoniu, sacharyny, tkanin jedwabnych, bielizny, obuwia, wina, rumu, kawioru, terpentyny itd. do kraju, zwłaszcza, że za produkty te przemycane są waluty złote i srebrne. Z dniem 1 stycznia 1927 r. weszła w życie nowa ustawa, która przewiduje nagrody do 50 proc. wysokości omijanego przez przemytników cła dla tych wszystkich, którzy pomagają przy wykryciu szmuglu. Dyrektor Rasiński zaznaczył w dalszym ciągu, że ministerstwo przyznaje specjalne gratyfikacje funkcjonarjuszom straży celnej za wykrycie przemytników.

Województwo śląskie

* **Fałszywe dolary pojawiają się w obiegu!** W ostatnich czasach pojawiły się w obiegu fałszywe banknoty 10-dolarowe Rezerwowego Banku Związku San Francisco — Kalifornja — 1914, serja, litera kontroli „H“ nr. płyty przedniej niewyraźny, przypuszczalnie 219, numer płyty odwrotnej 1453 podpis Frank Withe, Traesurer of the United States (skarbnik Stanów Zjednoczonych) A. W. Mellon, Secretary of the Treasury (sekretarz skarbu), portret Jacksona.

Falsyfikat ten jest odbitką na papierze z fotomechanicznej płyty okazyjnem piórem z linjami atramentu mającemi naśladować jedwabne nitki banknotów prawdziwych.

Portret jest wykonany w nieudałej grawiurze a pieczęć i numeracja w bladym niebieskim kolorze.

* **Konferencja funkcjonarjuszy Związku pracowników budowlanych Z. Z. P.** odbyła się pod przewodnictwem prezesa związkowego A. Kowalczyka, dnia 15 bm. w Katowicach. Zajmowano się obecnym stanem płac w budownictwie. Stwierdzono, że Związek pracodawców budowlanych przy ul. św. Jana, osobnym okólnikiem do swych członków nakazał nadpłacić zarobki w myśl rozporządzenia ministerjaln. z dnia 12 czerwca za czas ubiegły od 1 kwietnia. Tymczasem Związek samodzielnych polskich budowniczych okólnikiem do swych członków zakazał nadpłaty zarobków od 1 kwietnia, a nakazał podwyższone zarobki płacić dopiero od 20 czerwca. Tych zaś pracodawców, którzy poczęli zarobki nadpłacać od 1 kwietnia wstecz, ukarał karą porządkową w wysokości 200 złotych.

Wskutek takiego stanowiska Związku polskich budowniczych na kilku budowlach i miejscach pracy powstały samorzutne strajki, które na skutek starań Zw. pracowników budowlanych Z. Z. P., zostały zlikwidowane. Strejk byłby spowodował cofnięcie rozporządzenia ministerjalnego, upadłaby prawna nadpłata zarobków od 1 kwietnia, a nowa podwyżka zarobków w razie zwycięstwa obowiązywałaby dopiero od dnia zakończenia zwycięskiego strajku. Pracobiorcy straciliby krocie tysięcy złotych zarobku, a pracodawcy zyskaliby na tem.

Aby rozporządzenie miało powagę i szacunek u opornych polskich pracodawców i ich związku, a aby pokrzywdzeni pracobiorcy osiągnęli prawnie im się należącą dopłatę zarobków od 1 kwietnia wstecz, powinni poszkodowani robotnicy wytaczać skargi do sądów przemysłowych odnośnie powiatowych. Zorganizowanym udziela Związek pracowników budowlanych i pokrewnych zawodów bezpłatnej obrony prawnej w swych biurach w Katowicach, przy ul. Kościuszki 2; w Król. Hucie przy ul. Marszałka Piłsudskiego 3 i w Rybniku przy ul. Młyńskiej 4.

Nowe zarobki od 1 kwietnia wstecz należą się wszystkim podmajstrzym, szachtmistrzom, murarzom, cieślom, fachowcom cementowym, betoniarzom, robotnikom cementowym, wykwalifikowanym, budowlanym, ziemnym, placowym, kanalizacyjnym, brukarskim, przy regulacji Rawy itd. skoro od 1 kwietnia pracowali, w przeciwnym razie od dnia zatrudnienia po 1 kwietniu wstecz.

* **Zjazd delegatów Związku pracowników poczt, telegrafu i telefonów.** W niedzielę 15 lipca rb. obradował w Katowicach w „Strzesze Górniczej“ przy licznym udziale zjazd delegatów Związku pracowników poczt, telegrafu i telefonów. Zasadniczy referat na temat poprawy bytu, pragmatyki służbowej itd., wygłosił sekretarz zarządu głównego Związku p. Rudnicki. W wyniku kilkugodzinnej dyskusji przyjęto rezolucję, w myśl których:

1. Zjazd delegatów domaga się powiększenia etatów tutejszej dyrekcji, stwierdzając zarazem, że dalsza praca w obecnych warunkach staje się wręcz niemożliwą.

2. Zjazd domaga się od rządu jak najszybszego przeprowadzenia stabilizacji.

3. Wreszcie zjazd delegatów domaga się natychmiastowej poprawy bytu o 25 procent dotychczas pobieranych poborów.

Następnie dokonano wyboru zarządu okręgowego, w skład którego weszli jako prezes p. Pyszko Karol, wiceprezes Luboński Franciszek, sekretarz Kuciewicz Augustyn, zastępca sekretarza Bernard Wiechoczek, skarbnik Emanuel Jurcesko. Przewodniczącym komisji kulturalno-oświatowej wybrano p. Włada-Dymla a przewodniczącym komitetu uzdrowiskowego p. Stanisława Patelskiego.

W sprawie uzdrowiska dla pracowników pocztowych zjazd postanowił wobec wyczerpania funduszów zwrócić się do miarodajnych czynników z prośbą o udzielenie dalekosięgającej pomocy materjalnej. Uzdrowisko stanąć ma w Mikuszycach pod Białą.

* **Zapomogi dla ofiar huraganu.** Urząd Wojewódzki przeznaczył na doraźną akcję zapomogową dla najbiedniejszych poszkodowanych huraganem w dniu 4 lipca b. r. w powiecie rybnickim 20.000 zł., w powiecie świętochłowickim i tarnogórskim 10.000 zł.

* **Manko dla kasjerów kolejowych.** Od długiego, można powiedzieć kilkuletniego czasu kasjerzy w urzędach kolejowych domagają się odpowiedniego manca kasowego, jak to było za czasów niemieckich. Z tego dodatku kasjer pokrywał ewentualne powstałe a czasem nie uniknione niedobory kasowe. Od czasu objęcia Górnego Śląska dodatek ten jednak został skasowany.

Wielokrotne zabiegi zarządu głównego Związku urzędnków kolejowych w sprawie uzyskania manco dla kasjerów stacyjnych doczekały się pomyślnego rozwiązania.

Na skutek ostatniej interwencji Związku urz. kol. w ministerstwie komunikacji i ministerstwie skarbu, ważne to żądanie zostało uwzględnione. Niezależnie od wstawienia odpowiednich kwot na ten cel do preliminarza budżetowego na rok 1929-30 już obecnie dadatki te pokryte będą z działu 2, rozdziału 3 b, § 1 a pozycji 1 budżetu polskich kolei państwowych na rok bieżący.

Jest to istotnie ważny i wielki sukces akcji Związku urzędników kolejowych, który zrzeszając urzędników, troszczy się o byt swych członków.

Z Katowickiego.

Katowice. (Przeszło miljon szkód). Według oficjalnej statystyki, sporządzonej przez starostwo, szkody, wyrządzone przez huragan w powiecie katowickim przekraczają podaną przez nas poprzednio kwotę pół miljona złotych, sięgają bowiem ogólnej sumy 1.159.747 złotych. Z sumy tej 116.911 złotych przypada na uszkodzone budynki prywatne, 3.336 na drzewostan, 2.000 zł. dworzec Chorzów, szkoły w Michałkowicach i Maciejkowicach 8.500 zł., seminarjum w Nowejwsi 500 zł., objekty przemysłowe (kopalnie i huty) 1.028.500 zł., z czego Spółka Gieschego w Roździeniu 21.000 zł., kopalnia w Maciejkowicach 8.000 zł., kopalnia Maks w Michałkowicach 65.000 zł., O. E. W. w Chorzowie 450.000 zł., państwowa fabryka związków azotowych 400.000 zł. i chorzowskie warsztaty huty Król 150.000 zł.

— (Wykrycie sprawcy zamachu). Ekspozytura śledcza w Katowicach komunikuje, że sprawca rzucenia materjału wybuchowego do ogrodu gospody Witałowej w Nowej Wsi został ujęty i przekazany władzom sądowym.

— (Budowa basenu kąpielowego). W najliższym już czasie magistrat katowicki rozpocznie budowę sztucznego basenu kąpielowego w rozmiarach 100×100 koło szosy prowadzącej z Katowic do Murcek. Koszta budowy wyniosą 500 tysięcy złotych. Będzie to wielkiem dobrodziejstwem dla Katowic, które nie mają ani rzeki, ani też odpowiednich stawów do letniej kąpieli. Największą trudność stanowi uzyskanie terenu pod budowę, gdyż wszystkie wolne place należą przeważnie do wielkiego przemysłu. Po pokonaniu tych trudności, magistrat przystąpi do budowy tego zakładu w stylu europejskim.

— (Gdzie jest poszkodowany?) Pewien kupiec w Katowicach nabył w ostatnich dniach od jednego osobnika, podającego się za właściciela firmy budowlanej, 19 ctr. metrycznych owsa po nader niskiej cenie. Z uwagi na niską cenę kupna, przychodzi się do wniosku, że owies pochodzi z jakiegoś podejrzanego źródła. Należy przypuszczać, że sprzedawca płacił owies wekslami, które nie mają żadnego pokrycia, albo nabył takowe od kogoś w inny podstępny sposób. Pewną część owsa zakwestjonowano. Poszkodowany w tym wypadku zechce się zgłosić w tut. ekspozyturze śledczej pokój 99.

Karbowa w Katowickiem. (Śmierć wskutek udaru słonecznego). Dnia 16 bm. przed południem na drodze w pobliżu cegielni Grünfelda zmarł nagle mężczyzna, liczący około 30 lat, szczupłej budowy ciała, wzrostu około 170 cm., ubrany w garnitur bronzowy, biało paskowany, w czarne trzewiki, siwe pończochy. Trupa odstawiono do kostnicy szpitala miejskiego w Katowicach. Zewnętrzny wygląd wskazuje, że rozchodzi się tu o bezrobotnego. Zachodzi uzasadnione przypuszczenie, że nieznany mężczyzna zmarł wskutek wycieńczenia i udaru słonecznego.

Mysłowice. (Morderstwo?) W sobotę rano wydobyto ze stawu przy szybie „Ewald“ pod Mysłowicami zwłoki dawniejszego urzędnika policyjnego Cyronia z Morgów. Istnieją poszlaki, że C. został w bójce ciężko poraniony a następnie wrzucony do stawu.

Janów w Katowick. (Ofiara kąpania). Dnia 16 bm. utopił się w czasie kąpania w stawach położonych na plantacjach w Janowie robotnik **Aleksander** Jaworek, liczący lat 21.

Szopienice w Katowickiem. (Budowa szerokotorowej linji tramwajowej do Katowic). Po uruchomieniu szerokotorowej kolejki z Szopienic do Sosnowca, podjęto w znacznie przyspieszonem tempie roboty na odcinku huta Pawła w Roździeniu i Szopienice kościół katolicki. Odcinek rozpoczynający się od kościoła w Szopienicach a dochodzący do mijanki tramwajowej w Bagnie—Roździeniu otrzyma szerokie tory. Na tym punkcie poprzez nowe koryto Rawy zostanie przeznaczony most żelbetowy. Roboty w tym kierunku rozpoczęto już w sobotę ubiegłą. W tym celu trzeba było zrywać całą nawierzchnię szosy na owym odcinku. Wobec tego też obecnie ruch kołowy na tej szosie został wstrzymany do chwili ukończenia robót szosowych. W międzyczasie ruch będzie się odbywał na drodze z Szopienic do huty Wilhelminy, wzglednie przez Roździeń, Burowiec, Małą Dąbrówkę i Bogucice. Linja tramwajowa z Bagna przez Zawodzie będzie posiadała tylko jeden szeroki tor, a od mijanki przy gmachu miejskim w Zawodziu do Rynku w Katowicach dwa rozległe szerokie tory. Roboty, prowadzone w przyspieszonem tempie, ukończone będą prawdopodobnie już 1-go października b. r.

Dąbrówka Mała w Katowickiem. (Pożar w kopalni). W poniedziałek w godzinach wieczornych wybuchł pożar w kopalni „Jerzy" w drugim polu w Małej Dąbrówce. Zaraz rozpoczęto akcję ratowniczą, która została uwieńczona pomyślnym skutkiem, gdyż ogień zatamowano. Ze szybu „Normy" wydobywał się przez kilka godzin duszący dym, przed którym obywatele chronili się zamykaniem okien. Z powodu wielkiego upału mieszkania zamieniły się na istne piekło.

Siemianowice w Katowickiem. (Wykrycie szajki przemytników). W czwartek wieczorem wykryli urzędnicy celni i policyjni wielką szajkę, trudniącą się już od dłuższego czasu przemycaniem różnych towarów, narażając przez to skarb państwa na nieobliczalne straty. Towary te przewożono przez granicę niemiecko-polską w wozach z dubeltowem dnem. I tak skonfiskowano w naszej miejscowości u gospodarza Feliksa Szczypy przy ul. Mysłowickiej 12 taki wóz, w którym znajdowały się 3 wielkie meble z organkami i innemi towarami. Cło na te towary wynosi około 20.000 zł. Przemycony towar razem z końmi i wozem został skonfiskowany. Dla Szczypy sprawa ta będzie miała poważne następstwa.

Maciejkowice w Katowickiem. (Znowu bandycki napad). Onegdaj o godz. 10-tej wieczór, czterech bandytów napadło na wracającego do domu Józefa Musiała, prezesa miejscowego oddziału Związku Powstańców Śląskich. Musiałowi zadali bandyci szereg ran nożem w głowę i w piersi. Napadnięty rozpoznał bandytów. Zostali oni aresztowani. Jest to już trzeci z rzędu napad na Musiała.

Michałkowice w Katowickiem. (Za antypolskie wystąpienie). Budowniczy P. S. stąd w stanie nietrzeźwym swego czasu zaczepił pasażerów za używanie języka polskiego. Wyrokiem sądu S. skazany został za swe antypolskie wystąpienie na 6 miesięcy więzienia. Chyba p. S. wystarczy ta „mała nauczka".

— (Za sprzeniewierzenie służbowych pieniędzy) w wysokości 3.800 zł. oskarżony był komornik gminny Paweł Janke z Michałkowic. Na czwartkowej rozprawie sądu powiatowego w Katowicach Janke tłumaczył się, że w dniu, w którym pieniądze zginęły, był zupełnie pijany. O ile mu nie zostały skradzione, to z pewnością zgubił je. Prokurator nie dając mu wiary, wniósł o ukaranie 3 miesiącami więzienia. Sąd skazał Jankego na wyższą karę bo na 6 miesięcy więzienia.

Chorzów w Katowickiem. (Uroczystość poświęcenia pomnika poległych powstańców). W niedzielę, dnia 15 lipca odbyła się w Chorzowie uroczystość poświęcenia pomnika poległych powstańców. W uroczystości wzięły udział delegacje licznych towarzystw. O godz. 10.15 udano się na nabożeństwo do miejscowego kościoła parafjalnego. Po nabożeństwie pochód udał się pod pomnik, gdzie uroczystego poświęcenia dokonał miejscowy proboszcz, ks. Szwajnoch. Przed pomnikiem złożono wieńce i wygłoszono okolicznościowe przemówienia. Po południu odbyła się zabawa w ogrodzie i na sali p. Kaczmarczyka, urozmaicona różnemi niespodziankami. W uroczystości brali udział przedstawiciele województwa, powiatu i gminy. Pomnik zbudowany został według projektu budowniczego Burzyńskiego przy pomocy miejscowego zarządu gminy.

Kochłowice w Katowickiem. (Nieszczęście na kopalni). Na kopalni „Konkordja" pod Zabrzem został ciężko okaleczony robotnik fedrunkowy Edward Kołodziej z Kochłowic.

Z Świętochłowickiego.

Król. Huta (Uwadze właścicieli i posiadaczy koni). Magistrat miasta Król. Huty zawiadamia zainteresowanych, iż w związku z przeprowadzonym obecnie przeglądem zwierząt pociągowych, biuro wojskowe magistratu pokój nr. 34 wydaje przy pomocy wezwań „Dowody tożsamości koni". Ponieważ stwierdzono, że wielu z właścicieli lub posiadaczy koni mimo wezwań nie zgłaszają, zatem winni nieodebrania „Dowodów tożsamości koni" w czasie wskazanym im w wezwaniach pociągani będą w drodze administracyjnej do odpowiedzialności karnej. Również niezależnie od tego, magistrat miasta Królewskiej Huty przypomina właścicielom i posiadaczom koni o obowiązkach ciążących na nich w myśl instrukcji o prowadzeniu ewidencji zwierząt pociągowych dla celów obrony państwa, oraz sankcjach karnych za nieprzestrzeganie przepisów meldunkowych koni. (Grzywna do wysokości wartości konia, lub areszt do 6-ciu miesięcy).

— (Niesumienna służąca). Policja aresztowała służącą Marję Gr. za kradzież 2 tysięcy złotych niejakiemu Janowi Adameckiemu z ulicy św. Jacka 10. Aresztowana przyznała się do kradzieży tylko 500 złotych. Osadzono ją w więzieniu.

— („Drogie" świnie). Miejscowy obywatel Antoni Kloske dał 3.470 złotych niejakiemu Feliksowi Bąkowi z Kępna (woj. poznańskie) na zakup świń. Dotychczas B. nie dotarczył zamówionych i zapłaconych świń. Wobec tego Kloske doniósł o tem policji, która wdrożyła już dochodzenia.

— (Samobójstwo) przez powieszenie popełnił w niedzielę rano 31-letni robotnik Maks Piątek z ul. Ligota Górnicza 16. Czyn zbrodniczy popełnił w stanie nietrzeźwym. Przyczyny samobójstwa nie są dotychczas znane.

Giełda pieniężna i towarowa.

Katowickie kursy bankowe
w dniu 17 lipca 1928 r.

Płacono: za 100 złotych 46,95 marek niemieckich; za 100 marek niemieckich 212,99 złotych; za dolara amerykańskiego 8,91 złotych; za 100 franków szwajcarskich 171,95 złotych.

Waluty zagraniczne na giełdzie warszawskiej
z dnia 16 lipca 1928 r.

Płacono: za dolara amerykańskiego 8.88 złotych; za funt szterlingów angielskich 43,24 złotych; za 100 franków 34,81 złotych; za 100 szylingów austrjackich 125,33 złotych; za 100 koron czeskich 26,36 złotych; za 100 lirów włoskich 46,60 złotych; za 10 franków szwajcarskich 171,23 złotych; za 100 guldenów holenderskich 357,86 złotych.

Warszawska giełda zbożowa
z dnia 16 lipca 1928 r.

Żyto 48,00—48,25. Pszenica 56—57. Jęczmień browarowy 50—51. Jęczmień na kaszę 45—46. Owies jednolity 49—50,50. Osucie żytnie 32—33. Osucie pszeniczne 29—30. Mąka pszeniczna 4/0 A. 88—90. Mąka pszeniczna 4/0 80—82. Mąka żytnia 65 proc. 68—70. Usposobienie spokojne. Obroty małe.

* **Katowickie ceny ziemiopłodów** z dnia 17 lipca 1928 r. Płacono za 100 kilogramów franko stacja wojewódzka w walucie złotowej: Pszenica 48—49. Żyto 47—48. Owies 45—46. Makuch lniany 52—53. Osucie pszeniczne 29—31. Osucie żytnie 30—32. Tendencja słaba.

Poznańska giełda zbożowa
w dniu 16 lipca 1928 r.

Żyto 40,50—42,00. Pszenica 50—52. Owies 42,75—44,75. Osucie żytnie 29,50—30,50. Osucie pszeniczne 24—25. Mąka żytnia 75 proc. 61,00. Mąka żytnia 65 proc. 63,00. Mąka pszeniczna 65 proc. 70—74. Łubin modry 24—25. Łubin żółty 25,00 do 26,00. Usposobienie słabe.

Świętochłowice. (Z urzędu pośrednictwa pracy). Według ostatniego zestawienia w ub. tygodniu powiat świętochłowicki, liczący około 220 tys. mieszkańców, posiada 4234 bezrobotnych, z tego: mężczyzn 2807, a resztę kobiet i dziewcząt. W ciągu okresu sprawozdawczego postradały pracę 162 osoby, zaś przywrócono do pracy 367 osób. W ostatnim tygodniu wypłacono 1320 zł. tytułem zasiłków. (n).

— (Ilu jest ubezpieczonych na wypadek bezrobocia). Według ostatniej statystyki, powiat świętochłowicki liczy 60 000 osób ubezpieczonych na wypadek bezrobocia. W tej liczbie nie zostały ujęte siły żeńskie. To też można liczyć, iż 25 proc. wszystkich mieszkańców powiatu jest ubezpieczonych. (n.)

Hajduki Wielkie w Świętochłowickiem. (Wycieczka). Chór męski „Harmonja" w Wielkich Hajdukach na ostatniem swem zebraniu uchwalił urządzić wycieczkę do Wielkich Piekar. (n)

Łagiewniki w Świętochłowickiem. (Wycieczka do Panewnik). W czwartek, dnia 12 lipca br. urządziła tutejsza Straż Honorowa wycieczkę do Panewnik, w której brało udział przeszło 100 członkiń. O godz. 8-mej rano wyruszono na pociąg do Król. Huty skąd jechano do Ligoty. Z Ligoty wycieczka udała się do klasztoru O. O. Franciszkanów, gdzie bawiła przeszło 2 godziny. Następnie z naszym Wieleb. ks. proboszczem udano się do ogrodu do p. Schwerdtfegera na kawę. Po kawie odbyła się wesoła zabawa w lesie, urozmaicona śpiewami i różnemi grami towarzyskiemi. Na świeżem powietrzu spędzono całe popołudnie. O godz. ½9 wyruszono na pociąg do Kochłowic, skąd jechano do Chebzia, a z Chebzia udano się pieszo do domu. Dziękujemy wszystkim, którzy się w jakikolwiek sposób przyczynili do urządzenia i urozmaicenia naszej wycieczki. Przedewszystkiem dziękujemy Wiel. ks. proboszczowi, diakonowi, oraz naszej przewodniczącej za urządzenia wycieczki, małym dziewczynkom za odegranie wesołej sztuczki i p. Jankowi za opowiadanie wesołej rzeczy.

Jedna z uczestniczek.

Godula w Świętochłowickiem. (Poświęcenie sztandaru). Koło miejscowe Związku powstańców śląskich obchodziło w ubiegłą niedzielę uroczystość poświęcenia sztandaru. Poświęcenia dokonano w czasie nabożeństwa w miejscowym kościele parafjalnym. Po południu odbyło się uroczyste zebranie, wieczorem tańce.

Z Pszczyńskiego.

Bieruń Nowy w Pszczyńskiem. (Za bluźnierstwo) sąd ławniczy w Mysłowicach skazał byłego urzędnika gminnego Karola Misza na 3 i pół miesiąca więzienia.

Międzyrzecze w Pszczyńskiem. (Utonął w czasie kąpieli). Piętnastoletni Sylwester Janosz utonął w dniu 15 bm. około godz. 3-ej po południu podczas kąpania się w rzece Pszczynce.

Z Rybnickiego

Rybnik. (Dzieci na kolonje letnie). Z całego obszaru miasta naszego wyjedzie na kolonje letnie staraniem Związku Obrony Kresów Zachodnich 150 dzieci wedle uchwalonej zapomogi miasta po 10 złotych na dziecko. Dodatkowo jeszcze dyrekcja Z. O. K. Z. przyznała 10 dzieci wraz 8 dzieci opłaci koło Z. O. K. Z. w Rybniku. Ogółem wyjedzie 168 dzieci. Wyjazd nastąpi prawdopodobnie z początkiem sierpnia.

— (Tragedja bocianów). Na kominie młyna rudzkiego, położonego tuż koło stawu rudzkiego, od dłuższych lat gnieździły bociany. Onegdaj padły młode bocianki ofiarą fatalnej nieuwagi uczniów, rozpalających pod kotłem ogień tak wielki, że jeden młody bocian wpadł do komina, drugi zaś runął poza komin. Nadmienić wypada, że gniazdo bocianów cieszyło się wielką sympatją tak dyrekcji zakładu, jak i publiczności. Zakład musiał z powodu gniazda bocianów unieruchomić pompę i zasilać się w wodę w mieście. Krytycznego dnia z polecenia Stowarzyszenia dozoru kotłów badano pompę parową i musiano rozniecić mały płomyk, co się udało bez szkody dla bocianów. Podczas powtórzenia próby uczeń włożył na palenisko całą ociepkę słomy i zapalił ją wprost pod kominem i to było powodem tragedji bocianów. Obaj młode bocianki poniosły śmierć. Tem niezrażona para „starych" zaraz rozpoczęła budowę nowego gniazda na tem samem miejscu.

Rybnicka Kuźnia. (Ostrożnie przy kąpaniu). Obecna pora letnia wabi ludzi do kąpania się. Nieostrożnie jednakowoż jest kąpać się w samo południe. Tak nieostrożnym był 20-letni Jąderko stąd, który w poniedziałek w południowych godzinach wziął kąpiel w Rudzie. Gdy wyszedł z wody i chciał się ubierać, został ruszony paraliżem.

Paniówki w Rybnickiem. (Nieszczęśliwy wypadek). Dnia 13 bm. około godz. 19-ej na szosie mikołowskiej w Paniówkach najechał samochód osobowy na 4-letniego chłopca Wilhelma Kowola, wskutek czego chłopak doznał złamania lewej nogi oraz poważnych obrażeń na głowie. Nieszczęśliwego odstawiono do szpitala w Knurowie.

Radlin Górny w Rybnickiem. (Kradzież krowy). W nocy na 15 bm. dostali się złodzieje do chlewa Józefa Grzenca i skradli krowę wartości 680 zł. Dochodzenia w toku.

Ruptawa w Rybnickiem. (Pożar). Dnia 14 bm. wybuchł w zabudowaniach Wilhelma Firli pożar, który zniszczył cały dach. Przyczyną powstania pożaru, wadliwe urządzenie komina. Szkoda wyrządzona przez pożar wynosi 4000 zł.

Turza w Rybnickiem. (Żniwa). Już w sobotę, dnia 14 lipca rb. rozpoczęto u nas koszenie żyta. Szczęść Boże!

Kamień w Rybnickiem. (Budowa nowej szkoły). Gmina nasza odebrała w piątek ubiegłego tygodnia 400 000 złotych zapomogi, przydzielonej gminie przez województwo na budowę nowej szkoły. Niewątpliwie w najbliższych dniach roboty budowlane zostaną rozpoczęte.

Knurów w Rybnickiem. (Procesja do Piekar). Dnia 21 lipca br. wyrusza pielgrzymka do Matki Boskiej Piekarskiej. W bieżącym roku pielgrzymka jest połączona z jubileuszową uroczystością naszego Wieleb. ks. proboszcza. Uprasza się parafjan i wszystkie towarzystwa o udział w procesji. Zgłosić można się u p. Kubicy, ul. Mickiewicza nr. 3.

Z Tarnogórskiego.

Tarn. Góry. (Odpust św. Kamila de Lellis). Za staraniem OO. Kamiljanów była odprawiona nowenna do św. Kamila w czasie od 6 do 14 lipca wieczorem o godz. 7,30 z wystawieniem i błogosławieństwem. W niedzielę, dnia 15 lipca przy wspaniałej pogodzie obchodziliśmy odpust św. Kamila de Lellis, patrona chorych, w klasztornym kościele OO. Kamiljanów w Tarnowskich Górach. O godz. 10-ej rano odprawił ks. Sykstus Jabłoński uroczystą sumę z asystą, procesją i błogosławieństwem. Kazanie wygłosił Ojciec Franciszkanin ks. Paskallik z Panewnika. W bardzo pięknych i wzruszających słowach mówił o życiu tego wielkiego Świętego i zachęcał, abyśmy szli za jego śladem. Przed błogosławieństwem odbyła się procesja dokoła kościoła; przygrywała orkiestra z Bobrownik. Potem nastąpiło sakramentalne błogosławieństwo a w końcu całowanie relikwij św. Kamila. Przyznać musimy, że uroczystość kamiljańska była bardzo śliczna i wspaniała i przeto można ją nazwać prawdziwem świętem. Ze wszech stron zebrała się wielka liczba uczestników, tak, że kościół był przepełniony aż pod brzegi. Po południu o godz. 3-ej odbyły się uroczyste nieszpory z asystą i z wystawieniem. Po sumie jak i po nieszporach rozdawano obrazki św. Kamila. Cześć i sława naszym OO. Kamiljanom, którzy się przyczynili do naszej uroczystości i także do przyozdobienia kościoła. W imieniu wszystkich uczestników składamy O. Franciszkaninowi Paskalikowi serdecz. „Bóg zapłać". Dziękujemy również naszemu p. organiście i także orkiestrze za przygrywanie podczas nabożeństwa i podczas koncertu w ogrodzie po sumie na cześć naszych OO. Kamiljanów.

Uczestnik.

Lasowice w Tarnogórskiem. (Ofiara kąpania) W stawie cegielnianym utonął w ubiegłą sobotę w czasie kąpania 17-letni seminarzysta Stefan Ferenc z Tarnowskich Gór.

Nakło w Tarnogórskiem. (Pożar). W ubiegły poniedziałek po południu miejscowość naszą nawiedził pożar, który zniszczył większy dom mieszkalny. Na miejsce pożaru przybyło kilka straży ogniowych. Gaszenie ognia było bardzo utrudnione z powodu braku wody. To też budynek zgorzał doszczętnie.

Ostatnie telegramy.

Wznowienie rokowań polsko-niemieckich.

Warszawa. (AW). We wtorek przybył do Warszawy delegat rządu niemieckiego do rokowań handlowych polsko-niemieckich Dr. Hermes. W południe odbyło się pierwsze spotkanie jego z polskim delegatem p. Twardowskim. Kierownicy obydwóch delegacyj omówili szczegóły przyszłych rokowań. Ustalono, że 10 września odbędzie się w Warszawie wspólne posiedzenie obu delegacji, a bezpośrednio potem wznowione zostaną prace w komisjach.

Odszkodowanie za zlikwidowane majątki niemieckie.

Genewa. (PAT.) W ubiegłym tygodniu zebrał się tutaj mieszany trybunał rozjemczy posko-niemiecki, urzędujący stale w Paryżu. Przedmiotem obrad trybunału jest raport komisji rzeczoznawców, ustanowionej przez trybunał w 1925 r., której zadaniem było ustalenie średniej ceny posiadłości rolnych w. b. dzielnicy pruskiej między pierwszym stycznia 1921 i 21 grudnia 1925 r. Konieczność zarządzenia tej ekspertyzy okazała się na skutek wielkiej ilości skarg obywateli niemieckich, których posiadłości rząd polski zlikwidował na podstawie traktatu wersalskiego. Obradom przewodniczy prezydent trybunału Lachenal. Przedstawicielem rządu polskiego jest agent rządowy Sobolewski.

Demonstracje komunistyczne.

Berlin. (Tel. Wł.) Z powodu naznaczonego na wtorek przyjazdu uwolnionych wskutek amnestji więźniów politycznych, zebrały się wielkie tłumy przed dworcem Śląskim. Uwolnionych wyniesiono na rękach z dworca, poczem ruszył olbrzymi pochód na łąkę Webera, gdzie wygłoszono mowy. Policja skoncentrowała silne oddziały, tak, że nie przyszło do poważniejszych starć.

Nowe aresztowania inżynierów w Rosji.

Moskwa. W Tyflisie aresztowany został pod zarzutem szpiegostwa ekonomicznego inż. Zarapow, pracujący w kopalniach kraju Zakaukaskiego. Zarapow utrzymywać miał tajne stosunki i otrzymywać systematycznie wsparcia od b. właściciela tych kopalń. Byli pracownicy tegoż towarzystwa Bałanasow i Lipkin, będący pomocnikami Zarapowa, zostali również aresztowani.

Niedelikatny konsul.

Praga. (WTB.) Socjaliści czescy zażądali wydalenia konsula włoskiego w morawskiej Ostrawie, Dadouego, za to, że do „Brünner Tagespost“ napisał list, w którym krytykę postępowania Nobilego nazwał idjotyzmem, a redaktorów szowinistami, którym należałoby napluć w twarz.

Dzielna pływaczka na morzu polskiem.

Warszawa. (AW.) We wtorek zdarzył się pierwszy wypadek przepłynięcia morza na linji Gdynia—Hel, wynoszącej 22 km. Dzielną pływaczką okazała się p. Skowrońska z Torunia, która przebyła tę przestrzeń w ciągu 12 godzin. Pływaczka eskortowana była przez łódź, w której znajdował się jeden z lekarzy gdyńskich, dwóch urzędników marynarki handlowej oraz ojciec i siostra pływaczki. Zaznaczyć należy, że poprzednie jej próby, zmierzające do przepłynięcia tej przestrzeni kończyły się niepowodzeniem.

Olbrzymi zjazd śpiewacki.

Wiedeń. (WTB.) Na uroczystości Schubertowskie przybyło dotychczas 48 specjalnych pociągów, które przywiozły 150 tysięcy członków towarzystw śpiewackich. Ponieważ oczekiwane są z tego powodu manifestacje za przyłączeniem Austrji do Niemiec, przeto poseł francuski wyjechał „na wycieczkę“ do Salcburga w obawie demonstracji.

Zatruci robotnicy.

New York. (WTB.) W wielu fabrykach miasta Sommerville, w stanie Massachusetts, wybuchły poważne rozruchy z powodu masowego zachorowania nagle robotników i robotnic. Po zjedzeniu obiadu, który dostarczał wszystkim fabrykom przedsiębiorca z Boston, robotnicy padali wśród objawów zatrucia. Musiano ich odwieźć do szpitali, które są przepełnione. Fabryka Forda musiała przerwać pracę z powodu zachorowania większej części robotników. Władze wdrożyły śledztwo.

Skutki upałów.

Wiedeń. (PAT.) Wskutek panujących tu upałów 80 osób dostało porażenia słonecznego. W czasie kąpania się utonęło 16 osób.

Z Budapesztu donoszą, że w skutek upału 11 osób uległo porażeniu i zmarło.

Praga. (PAT.) W Czechosłowacji panują niesłychane upały. W Pradze nowotono 54 stopnie. Wskutek braku wody w hotelach, wielu cudzoziemców wyjechało.

Z całego świata.

O reumatyzmie w Polsce.

Reumatyzm w Polsce jest tak samo rozpowszechniony, jak zagranicą, jak w innych państwach europejskich i zamorskich. Jest taką samą klęską społeczną, jak gruźlica, a nawet pociąga za sobą znacznie poważniejsze skutki i pod względem gospodarczym znacznie większe wyrządza szkody. Gruźlica — jest chorobą zakaźną, sprowadza śmierć chorego, reumatyzm wywołuje długotrwałą chorobę, dłuższą niezdolność do pracy i bardzo często stale kalectwo. Statystyka z 3 lat, tj. 1924, 1925 i 1926, jest najlepszym miernikiem obydwóch chorób. W roku 1924 było we wszystkich Kasach Chorych w Polsce 76.439 zapadnięć na gruźlicę, a 126.461 na reumatyzm, w r. 1925 było 78.902 zapadnięć na gruźlicę, a 138.981 na reumatyzm, a w r. 1926 było 134.426 na gruźlicę, a 149.872 zapadnięć na reumatyzm. We wszystkich trzech latach jest zatem znaczniejsza chorobowość z powodu reumatyzmu, aniżeli gruźlicy. Aczkolwiek Kasy Chorych dotychczas nie prowadzą statystyki niezdolności do pracy według chorób, jednak łódzka Kasa Chorych wykazuje, że w roku 1927 było 16.967 niezdolnych do pracy z powodu gruźlicy, a 21.206 z powodu reumatyzmu. Reumatyzm sprowadza w znacznie większym stopniu niezdolność do pracy, aniżeli gruźlica.

Polska nie posiada ustawy inwalidzkiej, nie można przeto stwierdzić, w jakim wysokim stopniu sprowadza reumatyzm i gruźlica stałą niezdolność do pracy. Ale dzielnica b. zaboru pruskiego zatrzymała obowiązujące tam ubezpieczenia społeczne i ze sprawozdań rocznych można się przekonać, w jakim stopniu obydwie te choroby sprowadzają inwalidztwo. Według sprawozdań ubezpieczalni poznańskiej, za rok 1925 pobierało rentę inwalidzką z powodu reumatyzmu 537 osób na ogólną cyfrę 5378 rencistów, tj. 10 proc., a z powodu gruźlicy 272 osoby, tj. 5.1 proc., czyli, że reumatyzm sprowadza dwa razy tak wysokie inwalidztwo, jak gruźlica. W r. 1826 pobierało rentę inwalidzką z powodu reumatyzmu 592 osoby, a z powodu gruźlicy 272 osoby. Podobne cyfry są na Górnym Śląsku.

Z cyfr tych wynika, jak wielką klęską, jak wielkie ciężary muszą ponosić instytucje ubezpieczeń społecznych z powodu tej choroby, jak gospodarczo rujnuje ubezpieczonych reumatyzm, skazując ich na dożywotnie kalectwo.

Drugi raj?

Rajem na ziemi nazywa wielu Australję, jako że tam stosunki materjalne i podział dóbr doczesnych mają być jak najdoskonalej przeprowadzone. Dzięki staraniom związków robotniczych ma tam każdy robotnik posiadać własny dom z ogrodem i samochód, tydzień pracy trwa tylko 44 godzin, które są tak rozdzielone, że przez pierwsze cztery dni pracuje się po 9 godzin, w piątek 8 godzin, a sobota i niedziela zupełnie jest od pracy wolna. Najniższa płaca tygodniowa dla robotnika wykwalifikowanego wynosi rzekomo 240 do 380 złotych, przyczem ceny wyżywienia i wyrobów przemysłowych mają być takie jak u nas, a nawet tańsze. Niedość na tem, w niektórych prowincjach rząd daje nawet robotnikom zapomogi na kształcenie dzieci, a poza tem każdy Australijczyk po ukończeniu 65-go roku życia otrzymuje emeryturę wynoszącą 50 złotych miesięcznie, chociaż żaden robotnik nie opłaca żadnego ubezpieczenia.

Czy spis powyższych stosunków robotniczych w Australji odpowiada zupełnie rzeczywistości, nie wiemy, ale niebardzo wydaje się nam wiarogodnym. Trudno bowiem zrozumieć, żeby przy takich warunkach życie nie było odpowiednio droższe, niż u nas a przytem, żeby tak wszyscy bez wyjątku robotnicy mogli świętować w sobotę i niedzielę!

Mowa kobiet.

U niektórych plemion i to właśnie u takich, które stoją jeszcze na niższym stopniu kultury, panuje dziwnym sposobem zwyczaj, że kobiety pomiędzy sobą porozumieją się zupełnie innem narzeczem, niż mężczyźni. Różnica bywa tak znaczna, że mężczyźni nieraz mowy kobiet zupełnie nie rozumieją. Przyczyny tego zjawiska dziwnego niezawodnie szukać należy w tem, że kobiety, gnębione i uważane niejako niewolnice, boć je rabowano lub kupowano, a nawet i dziś się jeszcze kupuje, wymyśliły sobie osobny język, ażeby się porozumiewać i ostrzegać w sposób im tylko zrozumiały. Mowa kobiet musiała z tego względu powstać już w starodawnych czasach. W każdej rodzinie z pokolenia na pokolenie przechodzi ta mowa wśród kobiet, które zachowują ją w tajemnicy przed mężczyznami, a nawet nieraz przed sąsiadkami.

Kobiety na wyspie Bornes dodają na przykład na początku, w środku, lub na końcu głoskę sobie tylko znaną, która całe słowo zmienia, a tak długo ćwiczą w tem swe dorastające córki i wnuczki, aż zupełnie wprawią się we władaniu tą gwarą. — Wśród plemion kirgijskich uważa się znowu za rzecz niedopuszczalną, aby dziewczyny dobrze wychowane posługiwały się całym szeregiem słów, których mężczyźni używają codziennie. Nie wolno im też wymawiać imion męskich nawet swych braci, ojców, stryjów oraz nazywać różnych zwierząt, muszą się w danym razie uciekać do określań innym niezrozumiałych. — nieco podobnie ma się rzecz u Wafrów, gdzie również kobietom zwyczaj zabrania wymieniać imiona męskie nawet najbliższych sobie ludzi. W Boliwji kobiety zmieniają końcówki słów, u Karaimów — porozumiewają się z mężczyznami jednym językiem, a między sobą drugim, daleko więcej zawikłanym. W Japonji istnieje osobna gramatyka i pisownia dla kobiet.

Ogrzewanie dróg.

Cóż to znowu za dziwo? — powie może niejeden przeczytawszy napis. — Czyżby się komu przyśniło opalać drogi i w jakim celu? A jednak taka myśl powstała i to naturalnie w Ameryce północnej, gdzie wpadają na najdziwaczniejsze pomysły. Oto w stanie Newada znajdują się Góry tak zwane Skaliste — przez które prowadzi ważna droga, niestety na wyżynie zawiana śniegiem przez kilka miesięcy i stąd nie do przebycia. Otóż poczęto rozważać, czyby nie można drogi tej sztucznie w zimie ogrzewać na jakie 20 do 30 klm., tak, aby śnieg na niej zaraz tajał i rowami spływał na dół, przez co ruch na drodze — mógłby być utrzymywany przez rok cały bez przerwy. Pomysł ten musi się wydawać poprostu warjackim, a jednak nim nie jest. W oddaleniu 30 klm., znajdują się bowiem liczne źródła gorącej wody a nawet „geyzery“ czyli wodotryski wyrzucające wprost gotującą się wodę. Parę z tej wody, chciano by przeprowadzać rurami do wielkich kotłów, poustawianych wzdłuż drogi w odpowiednich odstępach, a z tych kotłów mniejszemi ruramj rozprowadzać tuż pod powierzchnią drogi, tak że górna jej warstwa byłaby zawsze ciepła. Koszta tego urządzenia byłyby oczywiście bardzo znaczne, nawet dla Amerykanów, u których nie brak dolarów na wielkie pomysły, atoli w odpowiednich kołach panuje przekonanie, że to przedsięwzięcie zupełnieby się opłaciło. Wskazuje się przytem na przykład miasta Westwood (Łestłud) które za pomocą podobnego urządzenia ma ulice swe całą zimą wolne od śniegu, pobierając parę z wielkiego przedsiębiorstwa drzewnego, któremu na tem zależy, aby dowóz drzewa i wywóz wyrobów drzewnych i zimą nie doznawał żadnej przerwy.

Najmniejszy ptaszek.

Najszybsze ptaszki wogóle żyją w krajach gorących, gdzie jak owady przelatują z kwiatka na kwiatek, z których wysysają słodki nektar kielicha. Karzełkiem wśród nich jest ptaszek, którego ojczyzną jest Ekwador i północne Peru w Ameryce południowej, noszący rankową nazwę Chaetocercus bombus, a należący do klasy ptaków znanych pod nazwą kolibri. Ptaszek ten ma 63 milimetry długości, a skrzydełka jego 25 milimetrów. Barwa jego na grzbiecie jest bronzowo-zielona, na piersi i podbrzuszu wyraźnie bronzowa. Dziób jego jest stosunkowo bardzo długi, bo ma aż 11½ milimetra długości, widocznie potrzebny mu w tej długości do wyszukiwania pożywienia. — Żyjący na wyspach Haiti i Jamaika ptak zwany Mellisugar jest tylko o 2 milimetry większy.

Jakie bywają żony.

Nowy Jork. Maks Lerner, kupiec, nie mogąc w żaden sposób uprosić żony, z którą żył w separacji, aby doń powróciła, udał się na szóste piętro gmachu sądu w Manhattan. Znalazłszy się tam, otworzył okno i skoczył w dół. Nadmienić wypada, że żona Lernera, dowiedziawszy się o powyższym wzruszyła ramionami i rzekła: „Głupi“!

Program radjowy.

Czwartek 19 lipca.

Katowice, fala 422 m.: 16,40 Komunikaty Polskiego Zw. Zrzeszeń Gospod. Woj. Śląsk. — 17,00 Nadprogram — 17,25 Skrzynka pocztowa — 18,00 Transmisja audycji literackiej z Wilna — 19,00 Rozmaitości — 19,30 Transmisja odczytu rolniczego z Warszawy — 19,55 Lektura w języku angielskim. Józef Konrad Korzeniowski — Tales of Hearsay — p. Violet Zienkiewiczowa — 20,30 Transmisja koncertu z Poznania — 22,00 Sygnał czasu oraz komuikaty: lotn.-meteor. i PAT. — 22,30 Transmisja muzyki tanecznej.

Warszawa, fala 1,111 m.: 13,00 Sygnał czasu i komunikaty — 15,00 Komunikat meteorologiczny i gospodarczy — 17,25 Pogadanka dla kobiet — 18,00 Audycja literacka — 19,00 Rozmaitości — 19,55 Komunikat rolniczy — 20,15 Koncert popularny — 22,00 Sygnał czasu i komunikaty — 22,30 Muzyka taneczna.

Kraków, fala 566 m.: 13,00 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej i komunikaty — 15,00 Komunikat meteorologiczny i gospodarczy — 17,00 Muzyka z płyt gramofonowych 17,25 Pogadanka dla pań — 18,00 Audycja literacka — 19,00 Rozmaitości — 19,55 Komunikat rolniczy — 20,15 Transmisja koncertu z Warszawy — 22,30 Muzyka taneczna.

Poznań, fala 344,8 m.: 7,00 Gimnastyka poranna — 13,00 Sygnał czasu i muzyka gramofonowa — 14,00 Giełda pieniężna — 18,00 Audycja literacka — 19,00 i 19,30 Odczyty — 20,05 Recital organowy — 20,30 Wieczór życzeń — 22,00 Sygnał czasu i komunikaty.

Wrocław, fala 322,6 m.:

Gliwice, fala 250 m.: 16,00 Przegląd bibljograficzny — 16,30 Koncert popołudniowy — 18,00 Recytacje — 18,25 Sprawy gospodarcze — 19,50 Odczyty — 20,30 Recytacje — 21,10 Utwory fortepjanowe.

Berlin, fala 488,9 m.: 12,30 Kwadrans dla rolnika — 16,00 i 16,30 Odczyty — 17,00 Koncert — 19,10 do 21,00 Odczyty 22,30 Muzyka taneczna.

Wiedeń, fala 217,2 m.: 11,00 Poranek muzyczny — 16,15 Koncert popołudniowy — 18,00 Przegląd sportowy — 18,50 i 19,20 Odczyty — 20.05 Wielki program letni.

Sprawy gospodarcze.

Gospodarka skarbowa w maju.

Według prowizorycznych obliczeń ministerstwa skarbu, dochody budżetowe w maju dały ogółem 244 milj. zł., a wydatki wyniosły 230,290.000 zł. Stan więc gospodarki skarbowej jest nadal pomyślny, gdyż dochody przewyższyły wydatki o przeszło 13 miljonów zł. W porównaniu z wynikami za kwiecień oznacza to nawet pewną poprawę, gdyż nadwyżka dochodów nad wydatkami wyniosła w kwietniu tylko 9 miljonów zł.

Nie można jednak taić, że wyniki gospodarki skarbowej w roku bieżącym są naogół gorsze, jak w roku 1927. Tak np. w maju 1927 nadwyżka dochodów nad wydatkami wyniosła 20 milj. zł. Przyczyn, zdaje się, szukać należy w coraz silniej rosnących wydatkach.

Pod tym względem gospodarka skarbowa nasuwa duże zastrzeżenia, gdyż praktyka wykazuje, że wykonanie budżetu przekracza o pokaźny procent preliminowane granice miesięcznych wydatków. W miesiącu sprawozdawczym np. rozchody były o 10.2 proc. wyższe od normy przewidzianej miesięczną częścią preliminarza. Wydatki bowiem w maju powinny były wynieść 221 miljonów zł., a wydano faktycznie, jak już wyżej zaznaczono, 244 milj. zł.

Łagodzącą nieco okolicznością jest tu fakt, że i dochody w maju wyrosły znacznie ponad miarę przewidzianą. Nie zmniejsza to obowiązku ministerstwa skarbu do oszczędniejszego gospodarowania i tworzenia pokaźnych rezerw, gdyż o ile oznaki nie zawiodą, konjunktura gospodarcza poczyna się już psuć, a z nią nadejść może i ogólny spadek dochodów skarbowych.

Krótko-zwięźlowato.

Za granicą uznanie dla potrzeby poradni wzrasta z roku na rok. Tak np. w Niemczech istnieje 430 dobrze zorganizowanych takich instytucyj.

*

Liczbę słuchaczy radjowych w całym świecie oceniają obecnie na 90 miljonów.

*

Morze Martwe leży 39½ m. niżej poziomu najbliższego Morza Śródziemnego.

*

W Hamburgu urządzono przytułek dla kotów — bezdomnych, skąd je rozdaje się między lubowników kotów.

*

Serce dorosłego człowieka jest przeciętnie 12,7 centymetrów długie, 8,0 centymetrów szerokie a 6,35 centymetrów wysokie.

*

Dopiero trzysta lat temu wykrył i stwierdził angielski lekarz Harvey (Harwe), że krew w ciele ludzkiem krąży, co było tak niesłychanem naówczas odkryciem, że go z tego powodu miano za warjata.

*

Stosunkowo najwięcej gazet wychodzi w Szwajcarji, bo 3137 gazet na 4 milj. mieszkańców.

Sprawy towarzystw.

Katowice. Miesięczne posiedzenie Stowarzyszenia katolickich mężów odbędzie się w piątek, dnia 20 lipca rb. wieczorem o godz. 7,30 w Domu Związkowym przy kościele N. P. M. Referat na temat „Dlaczego walczymy o szkoły wyznaniowe" wygłosi naczelny redaktor „Gościa Niedzielnego" ks. Siemienik. Ze względu na ważność referatu zaprasza się wszystkich mężów katolickich z całej parafji.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik" spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula w Król. Hucie.



Agitujcie za naszą gazetą!

Kupujcie u naszych inzerentów!

